VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 139)**

z dnia 25 września 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 139)

25 września 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 1698).

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Jerzy Szałkowski** radca ministra w Ministerstwie Finansów, **Sara Franke** specjalista w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Krzysztof Babicki** główny specjalista k.p. w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Ewa Burza** zastępca dyrektora Departamentu Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Anita Budzyńska-Reszka** specjalista w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Artur Oprządek** główny specjalista w Agencji Nieruchomości Rolnych, **Rafał Ratajczak** prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, **Roman Wiśniewski** wiceprezes Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj wraz ze współpracownikami, **Tomasz Grupiński** Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Zbigniew Urny** dyrektor ds. oceny Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Karol Krajewski** dyrektor Instytutu Mleczarstwa, **Barbara Jaworska** kierownik Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Monika Dawidejt** doradca Zarządu Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych oraz **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska, Danuta Winiarczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Dariusz Dąbkowski, Radosław Radosławski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę uwag. Proponuję ewentualnie drugi punkt – sprawy różne – gdyby w trakcie obrad pojawiły się jakieś kwestie do omówienia.

Otrzymali też państwo z sekretariatu Komisji projekt dezyderatu w sprawie…

Sekretarz Komisji Magdalena Kowalska:

Jeszcze nie, jeszcze posłowie nie otrzymali projektu.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jeszcze posłowie nie dostali projektu?

Sekretarz Komisji Magdalena Kowalska:

Ale dzisiaj będzie na pewno.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dzisiaj będzie?

Sekretarz Komisji Magdalena Kowalska:

Będzie, będzie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nasz zespół zebrał się…

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dezyderat dotyczy pomidorów pod osłonami.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dezyderat dotyczy pomidorów i warzyw pod osłonami. Chciałbym, żebyśmy ewentualnie jutro rozpatrzyli ten projekt. Poseł przewodniczący Ardanowski przygotował dezyderat, który poddamy pod głosowanie. Tutaj mam prośbę do prezydium, żeby niektóre kwestie z tym związane udało się ustalić na roboczo.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę pana ministra o przedstawienie głównych założeń, wprowadzanych przez tę ustawę.

Czy jest przedstawiciel Biura Legislacyjnego?

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Tak, jest.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jest. Dobrze. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, Wysoka Komisjo. Przedstawiany projekt ustawy dotyczy zmiany ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz niektórych innych ustaw. Mówiąc na skróty, podstawowym aktem prawnym jest tu tzw. ustawa zakaźna – i projekt obejmuje przede wszystkim zmianę tejże ustawy. Projekt przewiduje także zmianę ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej oraz zmianę ustawy o nawozach i nawożeniu.

Jest to oczywiście implementacja unijnego rozporządzenia nr 1099… zawsze mi ten ubój rytualny wchodzi w paradę, przepraszam – to są podobne cyfry. Chodzi o unijne rozporządzenie nr 1069 z 2009 r. Celem projektu jest usystematyzowanie i zdyscyplinowanie obrotu produktami ubocznymi pochodzenia zwierzęcego – szczególnie mączkami mięsno-kostnymi. Jest to o tyle istotne, że na posiedzeniach Komisji zajmowaliśmy się już swego czasu ewentualnymi substytutami dla importowanej soi. W tym kontekście szacujemy możliwość zastąpienia do 0,5 mln ton soi właśnie mączkami mięsno-kostnymi. Jak państwo wiedzą, na dzień dzisiejszy skarmianie mączkami – oprócz zwierząt futerkowych – nie jest możliwe. W tej chwili są na ukończeniu działania, związane z możliwością skarmiania krzyżowego mączkami mięsno-kostnymi trzody na rzecz drobiu. Natomiast skarmianie mączkami drobiu na rzecz trzody jest troszkę utrudnione, co jest m.in. związane z faktem, że są różne gatunki drobiu – grzebiące, pływające.

W kontekście ostatnich wydarzeń, związanych ze sprzedażą naszych produktów na rynkach zagranicznych oraz pojawieniem się spraw medialnych – chodzi o obrót mączkami mięsno-kostnymi – przypomnę jedną kwestię. Otóż chciałem tylko Wysokiej Komisji powiedzieć, że od audytu w 2011 r., który był przeprowadzany przez Komisję Europejską, liczba prób pobieranych co roku i pozytywnych wyników zmniejsza się, czyli dyscyplinujemy obrót mączkami mięsno-kostnymi.

Przede wszystkim projekt ma też na celu zapewnienie powiatowemu lekarzowi weterynarii odpowiednich metod oraz form zdecydowanego i skutecznego wkraczania w przypadku wykrycia takich czy innych procedur, związanych ze stosowaniem mączek mięsno-kostnych. Chciałem również zauważyć, że w 2012 r. Państwowa Inspekcja Weterynaryjna wykryła bardzo dużą partię sprowadzonych z Niemiec mączek mięsno-kostnych. Ta sprawa toczy się dzisiaj w prokuraturze. Chodzi o to, żeby lekarz weterynarii mógł przede wszystkim natychmiast reagować – czy to dotyczy wykrycia niedozwolonej produkcji, czy towaru, czy skarmiania. Dotyczy to przypadków, gdy towar itd. zostanie wykryty przez Inspekcję Weterynaryjną; oczywiście Inspekcja działa w porozumieniu z organami ścigania.

Projekt zakłada też innego rodzaju karanie; chodzi o to, żeby to nie było – tak, jak dotychczas – postępowanie karne, ponieważ tego rodzaju postępowania często kończyły się umarzaniem z takich czy innych względów. Natomiast rzecz w tym, żeby to było postępowanie administracyjne, czyli wymierzanie określonych kar pieniężnych; maksymalnie do trzydziestokrotności średniej płacy. Dlaczego trzydziestokrotność? Taka pozycja występuje również w tzw. ustawie produktowej; do tego jest załącznik w postaci rozporządzenia ministra rolnictwa, w którym – podobnie jak w przypadku mandatów dla kierowców – za określony czyn przypisano określoną sankcję. To jest dość istotna kwestia.

Również ważną kwestią – to dotyczy już zmiany w innych ustawach – jest określenie wymagań odnośnie do dzisiaj funkcjonujących laboratoriów prywatnych. Dotychczas nie było uszczegółowionych relacji pomiędzy Głównym Lekarzem Weterynarii, Inspekcją Weterynaryjną a laboratoriami, które przeprowadzają badania na potrzeby urzędowe. Te laboratoria muszą spełniać określone wymagania i powinny poddać się pewnym restrykcjom. Mamy w tej chwili laboratoria certyfikowane; jak wiadomo, mamy Państwowy Instytut Weterynaryjny jako laboratorium certyfikowane, ale również są tzw. laboratoria rejestrowane. Laboratoria rejestrowane po przejściu określonej procedury tzw. biegłości mogą przeprowadzać badania, których wyniki mogą posłużyć Inspekcji Weterynaryjnej jako równoprawne wyniki badań urzędowych.

Kwestia drobniejsza. Otóż w związku z wejściem Chorwacji do Unii Europejskiej 1 lipca 2013 r., w projektowanej zmianie zakłada się, że dyplom lekarza weterynarii, uzyskany w tym kraju, będzie równorzędny z dyplomem polskim – czyli jest nostryfikowany w ramach UE. To jest sprawa porządkowa; takimi sprawami – jeśli chodzi o wykonywanie zawodu lekarza weterynarii – zajmuje się oczywiście samorząd, czyli Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna.

Trzecia, dość istotna kwestia, to jest zmiana ustawy o nawozach i nawożeniu. Tu chodzi przede wszystkim o kategorie materiałów i domieszki produktów pochodzenia nieżywieniowego do produkcji tychże nawozów. Rzecz w tym, żeby nie dochodziło do spożywania pewnych produktów przez zwierzęta. Tak, jak było dotychczas, decyzje odnośnie do obrotu nawozami będzie wydawał Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Panie przewodniczący, to może byłoby wszystko na temat głównych kwestii, które chcemy zmienić w tych ustawach. Reasumując – chodzi o implementację przepisów europejskich oraz kilka spraw, które chcemy przy tym uwzględnić.

Myślę, że kilka ostatnich miesięcy pokazało, jak bardzo musimy dbać nie tylko o produkty pochodzenia zwierzęcego w kontekście identyfikacji w łańcuchu żywnościowym, czyli czym zwierzęta są skarmiane i skąd pochodzą. Ostatnie miesiące pokazały, jak istotnie są pewne sytuacje na niektórych rynkach, jak wpływają na nasze wyniki eksportowe oraz jak odbijają się na sprzedaży polskich produktów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego poza krajem. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz proszę o zabranie głosu przedstawicieli zaproszonych organizacji. Zaprosiliśmy wiele organizacji – kilka się zgłosiło. Zależałoby nam na wysłuchaniu opinii. Czy ktoś z państwa, czy ktoś z gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Dyrektor ds. oceny Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Zbigniew Urny:

Zbigniew Urny, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Chciałem zapytać, czy w świetle nowelizowanej ustawy o ochronie zdrowia zwierząt pojawi się upoważnienie dla Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi do wydania rozporządzenia o dobrowolnym zwalczaniu chorób wirusowych u bydła? Jako federacja mamy przygotowany taki program, który został opracowany i przez Głównego Lekarza Weterynarii, i przez Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach. Problemem w związku z uruchomieniem tego dobrowolnego programu jest to, że obecnie obowiązująca ustawa nie zezwala ministrowi na wydanie rozporządzenia i uruchomienie programu. Moje pytanie i moja prośba są takie: czy

nowelizacja zmieni ten stan rzeczy? A jeśli nie, to czy byłoby możliwe wprowadzenie takiego zapisu do projektu ustawy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z przedstawicieli organizacji chciał zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby się wypowiedzieć? Bardzo proszę – pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Argument, który rząd bardzo mocno podnosi przy nowelizacji tej ustawy, to stwierdzenie, że jest to implementacja przepisów unijnych. To ma w zasadzie wystarczyć jako wytłumaczenie wszystkiego – bo musimy wprowadzić przepisy unijne. Te przepisy, na które ministerstwo się powołuje, są już dość odległe – z 2009 r. – ale zdaję sobie sprawę, że trzeba nad tym pracować w ramach jednolitego prawodawstwa unijnego.

Natomiast to nie jest tylko ustawa kosmetyczna, wyjaśniająca czy doprecyzowująca pewnego rodzaju sytuacje, które już występowały. Jest to ustawa, która w pewnym sensie przesądza – przynajmniej w Polsce – los pasz pochodzenia odzwierzęcego, a szczególnie mączek mięsno-kostnych. Dziwię się trochę, że idziemy w kierunku ogromnej penalizacji jako jedynego remedium, jako jedynego sposobu na zapobieżenie skarmiania mączek mięsno-kostnych. Wprowadzono drakońskie kary: 105 tys. zł za wykryty przypadek zastosowania w żywieniu mączki mięsno-kostnej wydaje się być karą niewspółmiernie wielką i bardzo dokuczliwą. Rozumiem, że za łamanie prawa oczywiście muszą być kary.

Natomiast mnie interesuje, jakie działania podejmował do tej pory polski rząd na arenie międzynarodowej, by przywrócić skarmianie krzyżowe mączek mięsno-kostnych – czyli najbardziej wartościowego źródła białka pochodzenia zwierzęcego. Europa nie powinna tego białka tracić ani marnować. Owszem, pamiętamy problemy związane z gąbczastym zwyrodnieniem mózgu i to, co wtedy działo się w Europie – ale od tego czasu jesteśmy mądrzejsi o kilka lat. Należy starać się przywrócić skarmianie międzygatunkowe – bo przecież oczywiście nie będziemy popierali kanibalizmu. Problemem jest raczej znalezienie prostych i skutecznych metod oznaczania gatunkowości białka oraz przywrócenie skarmiania wszędzie tam, gdzie jest to możliwe; nie jest wyjściem wprowadzanie drakońskich ograniczeń i wielkich kar.

Może istotną sprawą jest także znaczne rozszerzenie uprawnień Inspekcji Weterynaryjnej. To jest również pytanie – czy należy to robić w tej chwili, jeśli traktować poważnie zapewnienia pana ministra rolnictwa o tym, że pracuje nad połączeniem inspekcji, związanych z bezpieczeństwem żywności? Czy na tym etapie, kiedy nie jest przesądzona sprawa łączenia inspekcji, należy rozbudowywać uprawnienia Inspekcji Weterynaryjnej?

Zresztą widzę tu pewną niekonsekwencję. Kiedy na poprzednim posiedzeniu Sejmu rozmawialiśmy o wzmocnieniu Inspekcji w sensie finansowym, kadrowym i logistycznym – by zapobiec przemieszczeniu się, nie daj Boże, wirusa afrykańskiego pomoru świń do Polski -to wtedy kwestia zwiększenia uprawnień Inspekcji nie była podejmowana. Wyszło na to, że właściwie nie potrzeba niczego zmieniać w prawodawstwie. Teraz, gdy wchodzą w grę możliwości dodatkowego nadzorowania gospodarstw i zwiększenia uprawnień powiatowego lekarza weterynarii w tym zakresie – jakoś bardzo chętnie zamierzamy zwiększać uprawnienia Inspekcji Weterynaryjnej.

Wydaje mi się, że problem białka pochodzenia zwierzęcego, białka z mączek mięsno-kostnych, jest sprawą kluczową i zasadniczą. Polska powinna być prekursorem. Powinna być tym krajem w UE, który będzie nastawał – w porę i nie w porę, cytując Pismo – domagając się przywrócenia skarmiania krzyżowego. To powinno być celem kolejnych ministrów rolnictwa w Polsce, bo jest to sprawa bardzo ważna. Dziwię się trochę Europie, że podchodzi do tej kwestii w tak opieszały sposób, oddając pole amerykańskiemu lobbingowi sojowemu. Między innymi to także jest problem, który dotyka źródeł białka w Polsce – białka krajowego, jak również produkcji soi czy uzależnienia rynku w Polsce od importowanej soi.

Dlatego dla mnie jest niezmiernie ważna odpowiedź na pytanie, które podniósł pan przewodniczący – jakie jest stanowisko organizacji rolniczych? Rozumiem, że podczas

pierwszego czytania te organizacje być może nie mają wypracowanego stanowiska. Niemniej jednak opinia organizacji branżowych – przede wszystkim producentów trzody i drobiu – oraz opinia izb rolniczych jest sprawą kluczową dla procedowania tej ustawy. Bo takie stwierdzenie – „musimy to zrobić, bo prawodawstwo unijne nam to nakazuje”- jest absolutnie niewystarczające. Dlatego wydaje mi się, że jest potrzeba wykonania dodatkowych, bardzo dokładnych analiz, związanych z wielorakimi skutkami tej ustawy. Również absolutnie nie zadowala mnie opinia Biura Analiz Sejmowych – BAS uczciwie mówi, że miał zbyt mało czasu, by wydać w miarę sensowną opinię na ten temat. Nie podjął głębszej analizy, bo praktycznie nie miał po temu możliwości.

Wydaje mi się, panie przewodniczący – i taki wniosek chcę postawić – że nie możemy przyjmować tylko takiego argumentu, iż musimy coś zrobić bardzo szybko, ponieważ tego wymaga prawodawstwo unijne. Powinniśmy powołać podkomisję, która zapozna się bardzo dokładnie z tematem – zarówno z analogiczną sytuacją w innych krajach UE, jak również pozna dokładnie opinię środowisk, które są żywotnie zainteresowane zapisami tej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo. Chciałabym, żeby przedstawiciel Inspekcji Weterynaryjnej wyraźnie powiedział, na czym polega i jak wygląda sytuacja możliwości badawczych rozdzielenia mączki kostnej różnych gatunków zwierząt – tak, by było możliwe skarmianie krzyżowe. O ile ja wiem, to na razie nie istnieją takie możliwości, a więc tłumaczenie tutaj, że możemy zastąpić inną paszę mączkami – czy że jest to, panie pośle, jakiś spisek sojowy – to trochę nie *fair*.

Myślę, że powinniśmy dokładnie pamiętać, ile nas kosztowały badania, związane z BSE. Może także o tym powie pan inspektor – ile kosztowało zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi, związane z BSE, czyli ze skarmianiem mączką. Czy istnieją w tej chwili możliwości jej identyfikacji?

Jeżeli chodzi o argumenty, dotyczące możliwości podnoszenia kar przez Inspekcję Weterynaryjną, to chcę tylko przypomnieć, że w trakcie procedowania tzw. ustawy kanapkowej już były prośby o podniesienie możliwości zwiększania sankcji. Wtedy nie było to przyjęte; bodajże wykraczało poza przedłożenie. Zatem jeżeli mamy ustawę jakby tak szeroko poprawiającą jakość i możliwości działania Inspekcji, to jest to najlepsze miejsce, żeby to zrobić. Niezależnie od tego, czy będziemy łączyć inspekcje, czy nie, te sankcje pozostaną.

Jeszcze raz proszę o dokładne wytłumaczenie, na czym polega problem mączki kostnej. Jest to problem całej Europy. O ile dobrze wiem, nie istnieje jeszcze sprawdzona metoda i możliwość rozdziału mączki kostnej w zależności od jej pochodzenia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję pani. Pan poseł Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chciałbym zwrócić uwagę na niekonsekwencję rządu – a także koalicji rządzącej – jeśli chodzi o kary. Tutaj się mówi o drakońskich karach za stwierdzenie przypadku łamania prawa; natomiast przypomnę, jak to było, jeśli chodzi o ustawę o nasiennictwie. Jakie było stanowisko rządu przy ustawie o nasiennictwie? Jeżeli nastąpi skażenie środowiska – jeśli ktoś zastosuje nasiona GMO, wysieje nasiona GMO – to wasze stanowisko w tej kwestii było wtedy takie, że trzeba zminimalizować kary, bo przecież nie stać tego, który skazi środowisko, na płacenie wysokich kar. I wbrew ustawie o GMO – tej ustawie-matce, w której są przewidziane potężne sankcje – zastosowaliście manewr liberalny, jeśli chodzi o możliwość skażania środowiska przez odmiany GMO.

Chciałem zapytać pana ministra – z czego się bierze ta niekonsekwencja? Co to jest? Czy tam było lobby nasienne GMO – i przekonało was? Przecież tam są minimalne kary, a wszyscy wiemy, że wprowadzenie do środowiska odmian GMO powoduje skażenie

tegoż środowiska na wieki. Nieodwracalne. A wy tutaj dziś nagle tak się przejęliście, że zaistnieje przypadek skarmiania mączek kostnych? Bardzo się przejęliście i to jest, proszę państwa, zastanawiające. Proszę, żeby pan minister ustosunkował się do tej niekonsekwencji w postępowaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski chciał sprostować.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Pani poseł, ja nie myślę w kategoriach spiskowych, natomiast wiem, jak ogromną siłę lobbującą, jaką siłę nacisku mają międzynarodowe koncerny – m.in. uzależniające świat, w tym Europę, od soi. Mówię o faktach.

Zawsze warto również przypomnieć – w kontekście takiego bezrefleksyjnego zachwycenia się procedurami unijnymi – że kilku członków zarządu EFSA (Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności) – w Polsce traktowanej jako nieomylny wyznacznik bezpieczeństwa żywności, zostało usuniętych przez Parlament Europejski. Zostali usunięci ze względu na działania sprzeczne z wykonywaną funkcją, ponieważ byli na etatach grup lobbystycznych. Więc zawsze trzeba to wszystko brać pod uwagę.

Następna sprawa. Czy istnieje możliwość oceny gatunku białka? Przypomnę, że niedawno, kilka miesięcy temu, przedstawiciele ministerstwa rolnictwa o tym mówili. Wydaje mi się, że to było na posiedzeniu Komisji rolnictwa, ale głowy bym sobie nie dał uciąć – może na jakimś spotkaniu publicznym; ale tę informację mam również potwierdzoną z Instytutu Zootechniki w Balicach. Otóż przedstawiciele resortu chwalili się, że Polska opracowała unikalną, tanią, szybką i sprawną metodę określania gatunkowości białka, która powinna być wręcz zaoferowana wszystkim krajom UE jako metoda – jeszcze raz powtórzę -skuteczna, szybka i tania. Więc wydaje mi się, że również o tym powinniśmy pamiętać.

Jeszcze raz chcę powtórzyć, że biorąc pod uwagę złożoność konsekwencji i wszystkich aspektów tej ustawy, nie powinniśmy pracować nad nią w sposób szybki i bezrefleksyjny. Powinniśmy powołać podkomisję, która bardzo dokładnie przeanalizuje wszystkie skutki wprowadzenia ustawy – i zapyta również bezpośrednio zainteresowanych, czyli rolników, w jaki sposób należy w Polsce wprowadzać te przepisy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Niedziela chciała jeszcze zabrać głos, tak?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak. Chciałam tylko sprostować. Panie pośle, wszyscy wiemy, jak potrzebna jest możliwość skarmiania mączki kostnej, bo to jest naprawdę zasadnicza sprawa, jak pan wie – szczególnie w dywersyfikacji soi motylkowatymi. Jest specjalna podkomisja, powołana w celu sprawdzania możliwości produkcji karmy z naszych produktów – nie z soi. Na posiedzeniach tej podkomisji też były przedstawiane wszelkiego rodzaju możliwości realizacji produkcji tego typu. Nasi naukowcy nad tym pracują i rzeczywiście są w czołówce europejskiej. Mamy zresztą zaplanowane wyjazdowe posiedzenie i będziemy uczestnikami konferencji na ten temat.

Natomiast chodziło mi głównie o to, że dopóki nie istnieje sprawdzony, udokumentowany i uznany w Europie sposób rozróżniania mączek kostnych, to nie możemy pozwolić na to, by one były skarmiane i wchodziły w skład paszy.

Odwołując się do wypowiedzi pana posła Bąka – kary dotyczą różnych inspekcji, różnych możliwości i różnego przedziału niebezpieczeństwa. Jeśli chodzi o ustawę nasienną, to przypomnę, że jest tam kara, zmierzająca do natychmiastowego zlikwidowania uprawy – a więc nie ma możliwości skażenia, jeśli tylko uprawa zostanie rozpoznana. Po drugie jest to likwidacja tej uprawy plus kara pieniężna w procentowej wysokości wartości wysianego ziarna. Dzięki tej ustawie są prowadzone kontrole przez Inspekcję Nasienną – i proszę się zapoznać z danymi, ile kontroli było przeprowadzonych w tym roku, ile upraw zostało sprawdzonych i ile jest wątpliwych. Straszenie nas tutaj jakimiś środowiskowymi zanieczyszczeniami tylko dlatego, że kara jest taka, a nie inna… Proszę pamiętać, że kara skutkuje zniszczeniem – upraw. Tak więc proszę o konkrety.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Pani oczywiście optowała wówczas za tym, żeby tak było. Prowadziła pani w imieniu Klubu Platformy Obywatelskiej tę ustawę i przeforsowaliście głosami rządzącej koalicji te właśnie zaniżenia kar i…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Zakaz uprawy.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Szanowna pani – to, co pani w tej chwili opowiada, to teoria. Natomiast faktycznie wygląda to tak, że są to niewielkie grzywny – jeżeli złapiecie przestępcę. I dlatego ośmiela to tych, którzy mogą zanieczyszczać Polskę roślinami GMO. Nie tylko zanieczyszczają środowisko, ale trują ludzi – a skutki tego działania będą w przyszłości wymierne i tragiczne dla naszego narodu.

Dlatego dzisiaj widzę tę niekonsekwencję i proszę pana ministra, żeby się ustosunkował do tej sytuacji i powiedział, dlaczego w tamtym, bardzo groźnym przypadku – jeżeli chodzi o stosowanie GMO w Polsce – są bardzo małe kary. Kary są bardzo niskie w stosunku do tego, co mówi ustawa o GMO, ale to wy – jako koalicja rządząca – wprowadziliście na siłę to rozwiązanie. Natomiast tutaj stosujecie drakońskie kary, jeżeli chodzi o jednorazowe skarmianie mączki kostnej – tłumacząc się zresztą chyba tym, że nie potraficie określić, która mączka jest możliwa do skarmiania, a która nie. Dziękuję za uwagę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Uprawy GMO w Polsce są nielegalne i jeśli pan poseł wie o takowych uprawach, to w myśl przepisów jest obowiązek zgłoszenia tego faktu do prokuratury.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mówiła pani poseł Niedziela – to jest informacja do protokołu. Pan przewodniczący Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Spróbuję króciutko się odnieść do wypowiedzi. Oczywiście pan poseł Bąk jak zwykle straszy – i to jakby już standardowo. Panie pośle, ustawa nie nazywała się ustawą o GMO, tylko jest to ustawa o nasiennictwie – to po pierwsze. Trzeba być konkretnym i trzeba wiedzieć, o czym się mówi. Rozporządzenie, które wprowadził Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi – również odnośnie do kar – jasno określa, że w Polsce jest zakaz upraw GMO. Koniec, kropka, panie pośle – i proszę nie straszyć ludzi.

Chciałem bardzo serdecznie podziękować za te zmiany, które zaproponowało ministerstwo, ponieważ w dużej mierze tak naprawdę dbamy o zdrowie naszych obywateli. Ta ustawa to zabezpiecza. Mam nadzieję, że ustawa i dodatkowe kary sprawią, że my, jako obywatele tego kraju, będziemy jedli naprawdę zdrową żywność – a chyba o to nam wszystkim chodzi. Dbajmy o Polaków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Jeszcze raz pan poseł Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dwa zdania, panie przewodniczący. Przecież wyraźnie odnoszę się do ustawy o nasiennictwie w zestawieniu z ustawą o GMO, a pan tutaj próbuje insynuować jakieś nierozumienie czy niezrozumienie.

Szanowni państwo, wprowadziliście zakaz – oczywiście poprzez rozporządzenie ministra – dotyczący uprawy tylko dwóch odmian roślin GMO. Jeśli chodzi o kukurydzę, to jest MON810; jest też zakaz uprawy ziemniaka Amflora. Natomiast istnieje ponad 60 odmian roślin GMO i dzięki waszej ustawie można dokonywać swobodnie…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Proszę je wymienić.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

To jest cały załącznik. Dzięki waszej ustawie można dokonywać obrotu tymi wszystkimi odmianami GMO. A wy mówicie – pani poseł Niedziela mówi dzisiaj – że kontrolujecie, to nawet nie zwiększyliście ilości pieniędzy na inspekcje, które mają za zadanie to kontrolować. I z tego was też wkrótce rozliczymy. Dziękuję za uwagę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Najpierw pan poseł Bogucki. Czy pani poseł chciała zabrać głos w ramach sprostowania?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tylko sprostowanie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To proszę bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie pośle, niekoniecznie trzeba podnosić ilość środków finansowych, żeby dobrze wykonywać swoją pracę. Proszę porozmawiać i proszę sprawdzić, ile było kontroli, dotyczących zanieczyszczeń GMO – i jakie to są ilości. Do tej pory nie stwierdzono ani jednej takiej uprawy. Bodajże w dwóch czy trzech przypadkach są prowadzone powtórne badania, ponieważ wyniki nie są jasne. Ale nie ma takiej możliwości.

Proszę nas nie straszyć, ponieważ jesteśmy jednym z krajów, w których nie wolno uprawiać roślin GMO, używanych do wysiewania. Rzeczywiście zakaz dotyczy kukurydzy – ziemniak jest techniczny; chodzi głównie o kukurydzę i pan o tym dobrze wie. Możliwość obrotu nie oznacza, że można te nasiona wysiewać. Nie można – po prostu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Na temat tego wymieniania wszystkich odmian to później pani opowiem dowcip – ale to już poza posiedzeniem Komisji. Pan poseł Bogucki.

Głos z sali:

My też chcemy usłyszeć.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Panie przewodniczący, to pan przewodniczący Dunin sprowokował mnie do zabrania głosu, bo zakończył swoje wystąpienie sformułowaniem, żeby dbać o zdrowie i bezpieczną żywność dla Polaków. To powinno być celem prac naszej Komisji.

Projektowana ustawa dotyczy ostatniego etapu, związanego z produktami ubocznymi pochodzenia zwierzęcego – etapu ich wykorzystania. Natomiast od wielu lat istnieje w Polsce problem całego łańcucha postępowania w tego typu sytuacjach.

Grzyby są, chodziłem po lesie – i niestety, można nadal spotkać padłe, niezagospodarowane zwierzęta; tu gdzieś system państwowy nie funkcjonuje. Rolnicy na spotkaniach zgłaszają problem uboju z konieczności, który właściwie jest niby uregulowany poprzez przepisy unijne i polskie, ale system w ogóle nie funkcjonuje. Po ustawach, wprowadzonych przez obrońców zwierząt, zwierzęta cierpią aż do naturalnej śmierci, chociaż ratunku dla nich nie ma – ponieważ lekarze boją się podpisać zgodę na ubój. A system jest tak skomplikowany, że właściwie ubój z konieczności jest stosowany tylko w wyjątkowych sytuacjach. Ten system po prostu nie funkcjonuje.

Dotykam dwóch problemów. Trzecim problemem jest to, że jeżeli system źle funkcjonuje, to stwarza się ogromne pole dla działania czarnego rynku i dla szarego rynku. Ale mówię o czarnym rynku, ponieważ zdarzają się, niestety, przypadki trafiania na nasze stoły mięsa z nielegalnych źródeł. Właśnie zezwala na to źle funkcjonujący system państwa. Brakuje jasnych, logicznych uregulowań – takich, które sprawiają, że system naprawdę uniemożliwia istnienie szarego rynku.

Końcowy element to jest właśnie to, o czym dzisiaj rozmawiamy. Dlatego zgadzam się z wypowiedzią jednego z przedmówców, który proponował powołanie podkomisji, ponie-

waż powinniśmy zająć się tym tematem kompleksowo i szeroko. Próba wyrywkowego uregulowania problemu w pogoni za przepisami unijnymi jest naszą polską chorobą – i jest postępowaniem bezsensownym, z którego na ogół nigdy nic dobrego nie wynikało.

Myślę, że powinniśmy przeanalizować te problemy w podkomisji i spróbować znaleźć rozwiązania, usuwające mankamenty, o których wspominałem. A także – znaleźć rozwiązania, by właściwie wykorzystać to, co powstaje w wyniku procesów, związanych z produkcją żywności. To powinno być tematem głębokiej analizy, a nie tylko sztywnego i pośpiesznego przeniesienia prawa unijnego na polski grunt. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, czy macie określony termin, do kiedy jest obowiązek dostosowania przepisów do tych dyrektyw? Tam się przywołuje dyrektywy już wcześniej obowiązujące. I teraz chciałbym oddzielić dwie kwestie: jedna to jest to, co dotyczy w projekcie ustawy prawa unijnego, a druga – to, co jest wytworem działania naszych urzędników. Czy jest możliwe, żeby pan podał taką informację?

Gdyby nas czas nie naglił… Nie chciałbym doprowadzić do sytuacji – czy być kimś, kto po części przyczynia się do jej powstania – w której musielibyśmy znowu zapłacić jakieś kary. Bo tu mamy kolejny problem – jeśli się dobrze orientuję, to niby rząd płaci, jeśli popełnimy jakiś błąd, ale w konsekwencji płacą rolnicy i cała wieś, bo minister finansów nie pozwoli na to, żeby sobie nie odbić wydatków, które jego zdaniem niesłusznie poszły na wieś.

Panie ministrze, mam następujące pytanie. Tu są w projekcie różne zaostrzenia kar kierowanych do rolników, którzy nie przestrzegają przepisów ustawy czy wcześniej podjętych zobowiązań. W związku z tym mam pytanie. Jeżeli powiatowy lekarz weterynarii coś zakwestionuje albo podejrzewa – bo takie jest tu w projekcie sformułowanie – że rolnik użył do tuczu niedozwolonych produktów pochodzenia zwierzęcego, to może wstrzymać transport zwierząt lub kierować je do uboju. Nawet wystarczy tu podejrzenie. A teraz może się okazać, że to było tylko podejrzenie. Kto poza rolnikiem poniesie koszty z tego tytułu, że rolnikowi uniemożliwiono sprzedaż tegoż zwierzęcia?

Czy wtedy, kiedy powiatowy lekarz weterynarii popełni błąd – bo ktoś lekarzowi doniósł i lekarz zatrzymał partię zwierząt, a one przerosły albo inne rzeczy się zdarzyły – rolnik będzie mógł z tego tytułu domagać się odszkodowania? Nie mówię tu o odszkodowaniu uzyskanym na drodze cywilnej – bo to by trwało w sądzie wiele, wiele lat, znając rychliwość naszego wymiaru sprawiedliwości. Pytam, czy tutaj, w tym projekcie ustawy, jest zagwarantowany interes drugiej strony? Z jednej strony mamy bezpieczeństwo, a z drugiej strony interes rolnika. Chciałbym, żeby pan minister odniósł się do tej kwestii. To po pierwsze.

Po drugie byłoby zasadnym, żeby Komisja wysłuchała wszystkich stron, których dotyczy ten projekt ustawy. W związku z powyższym uważam, że informacja, dotycząca terminu uchwalenia tej ustawy, jest dosyć istotna. Jeśli jest czas, to wtedy byłaby szansa, żeby na etapie pracy w podkomisji przedyskutować parę kwestii czy wysłuchać tych stron, które nie zostały wysłuchane.

Następna kwestia. Oczywiście ktoś musi pilnować przestrzegania tejże ustawy. Tu już nawet była mowa o tym, że powstanie Agencja Bezpieczeństwa Żywności – zresztą takie zapowiedzi pojawiają się na okoliczność różnych zdarzeń, które mają miejsce na rynku. Ale po tych wydarzeniach okazuje się, że nic się w tej sprawie nie robi. Nie twierdzę tutaj, że taka agencja ma powstać – ale słowa o jej powołaniu wypowiadają ministrowie albo wiceministrowie.

W związku z powyższym chcę wiedzieć, czy rzeczywiście rząd czy minister rolnictwa jest zdeterminowany, żeby taka agencja powstała? Jeśli tak, to na jakim etapie są prace? Jeśli tak, to czy ta praca jest konsultowana ze środowiskami, których to dotyczy? Myślę tutaj także o Głównym Lekarzu Weterynarii, ale nie tylko – pytam, czy państwo ewentualnie bierzecie pod uwagę opinię związków branżowych w tej sprawie?

Panie ministrze, jeśli padłaby tu odpowiedź twierdząca, to wówczas prosiłbym o informację, kiedy ewentualnie ma powstać taka agencja czy ten twór, który macie zamiar powołać do badania żywności? Także proszę o informację, kiedy ewentualnie Sejm i Komisja może się spodziewać projektu ustawy w tym zakresie – myślę, że stworzonego po głębokich konsultacjach ze wszystkimi środowiskami, których ustawa będzie dotyczyć.

Ostatnia kwestia, która tu była poddawana pod rozwagę – sprawa mączek. O tej sprawie w zasadzie przestałem już mówić, bo kiedy jest debata na ten temat, to minister mówi, że będzie przekonywał swoich partnerów w UE, będzie o tym problemie rozmowa w Komisji Europejskiej – i na tym tak naprawdę wszystko się kończy. Tracimy ogromne środki – miliardy. Wielu rzeczy zakazujemy, wiele ubocznych produktów utylizujemy. A przecież jest kolejny temat, który za chwilę nam wyjdzie dotyczący zagospodarowania odpadów porzeźniczych przez zwierzęta, które do tego są z natury rzeczy przystosowane; myślę tu o hodowli norek.

Nie wiem, czy pan minister na pewno o tym wie – czy spotkał się pan z tym, że jest ekspansja na teren Polski z innych państw, gdzie wymogi ochrony środowiska są bardzo rygorystyczne? W związku z tym niektórzy próbują w Polsce otwierać hodowle. Nawet podstawiają tzw. „słupy" – to już idzie w tym kierunku. Wczoraj miałem taką informację z powiatu złotowskiego, że coś podobnego dzieje się na tej ziemi. Mimo protestów itd. ktoś kupuje gospodarstwo. Okazuje się, że kupuje ziemię ktoś, kto nie ma pieniędzy – przecież ludzie w środowisku się znają – a potem pojawia się firma o niewiadomym pochodzeniu i kapitale, która ma się tym procederem zająć, bo w tamtym państwie są bardzo rygorystyczne przepisy ochrony środowiska i ochrony zwierząt.

Myślę tutaj przede wszystkim o norce amerykańskiej, bo to jest zwierzę tak hodowane. Panie ministrze, ja uważam, że zagospodarowanie przez te zwierzęta 200 tys. ton odpadów porzeźniczych nie powinno być obojętne zarówno dla rolnictwa, jak i dla ministra rolnictwa. To jest ogromna masa odpadów, które można przerobić na pieniądze, a niekoniecznie utylizować i wyrzucać na pola. A potem, jak się okazuje, trafia to różnymi drogami do koryta, bo rolnicy sobie radzą, zamieniając tym soję. O soi też już rozmawialiśmy wiele godzin i efektów nie ma.

Nie chcę zagadywać tej ustawy, panie ministrze, więc to są najistotniejsze sprawy: co z interesem rolnika – bo jak jest pomyłka ze strony urzędnika, to powinna być rekompensata z tego tytułu dla rolnika. Kiedy powstanie ta agencja? Czy macie plan powołania tej instytucji, która jest zapowiadana od wielu, wielu lat? Bo rodzi się to dziecko tak, jakby rząd w pewnym sensie chciał, a nie chciał. Chciałbym mieć jasne stanowisko – czy minister rolnictwa jest zdeterminowany, żeby powołać taką instytucję? A jeśli tak, to kiedy?

I temat następny to wykorzystanie odpadów poubojowych, porzeźniczych. To jest ważne. Nie można na mączkę, a jeszcze zakażemy za chwilę hodowli zwierząt futerkowych, które zagospodarowują te odpady – to już nam niewiele zostanie na polu wzrastania eksportu czy produkcji rolnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan jeszcze chciał zabrać glos? Tylko na przyszłość proszę się zgłaszać przed posłami. Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Rafał Ratajczak:

Dzień dobry państwu. Rafał Ratajczak, Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz. Jestem przedstawicielem polskich producentów jaj spożywczych. Chciałbym zwrócić uwagę na pewną kwestię. Dyskutujemy na temat mączek zwierzęcych. Część z państwa posłów chce bardzo poważnie dbać o zdrowie polskich konsumentów i w domyśle – także konsumentów europejskich. Wszyscy jesteśmy za tym, żebyśmy byli zdrowi. Chciałbym tylko, żeby jednocześnie polskie państwo i polskie prawo chroniło także polskich producentów.

Zakazujecie nam używania mączek mięsno-kostnych. W tej chwili Sejm rozpatruje sprawę wprowadzenia bardzo ostrych kar, związanych z tym procederem – ponieważ jest on zakazany. W jakimś sensie rozumiemy, że coś, co jest zakazane, nie powinno mieć

miejsca. Z drugiej strony proszę jednak zwrócić uwagę, że w ciągu kilku tygodni albo kilku miesięcy na rynek w Polsce i w całej Europie będą trafiać produkty drobiarskie – czyli jajka i mięso drobiowe – z terenu Ukrainy. Tam, szanowni państwo posłowie, nie ma zakazu stosowania mączek mięsno-kostnych. Więc proszę mi wytłumaczyć, panie ministrze – z czego wynika ta hipokryzja? My nie możemy tego stosować, nas chcecie wsadzać do więzień – a jednocześnie Komisja Europejska i Unia doprowadzi do wprowadzenia na polski rynek towarów chociażby z Ukrainy. Kraje spoza UE, tzw. kraje trzecie, nie mają zakazu stosowania mączek, ale ze względów prawnych i światowych dopuszczacie państwo wprowadzanie tych produktów gotowych na polski rynek. My, jako polscy obywatele, nie godzimy się z takim traktowaniem nas jako przedsiębiorców.

Polecam tę informację zwłaszcza tym posłom, którzy bardzo chcą dbać o nasze zdrowie. Też jestem za naszym dobrym zdrowiem. A więc wprowadźcie taki system, który będzie szczelny – żebyśmy nie tylko my nie mogli tego używać, ale żeby jednocześnie nie trafiały do nas produkty, wytwarzane na tejże mączce tuż za polską granicą. Te produkty wkrótce trafią na rynki europejskie. Czy państwo chcecie na to pozwolić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę o odpowiedź na pytania, które zostały tutaj postawione.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Podstawowa kwestia to możliwość spożywania w ogóle mączek mięsno-kostnych przez zwierzęta. To jest ważna sprawa. Chcę tu przypomnieć to, co już powiedziałem – że w 2011 r. mieliśmy audyt. Audyt odbył się po wystąpieniu naszego ówczesnego ministra rolnictwa z pytaniem o możliwość skarmiania mączek mięsno-kostnych. Audyt wskazał, że niekoniecznie my jako kraj – czyli przedsiębiorcy, rolnicy i wszyscy, którzy zajmują się tym procederem – przestrzegamy przepisów prawa. Sami daliśmy argument, żeby bliżej przyjrzeć się temu tematowi.

Druga kwestia. Tu mam wypisany cały wachlarz spraw – tu jest opisane to, co zrobiła nasza Inspekcja Weterynaryjna w kontekście tego tematu.

Kolejna sprawa. Każdy kraj sam reguluje wysokość kary. Nikt nas nie zmusza do tego, żeby ta kara była taka, a nie inna. Chcę przypomnieć, nawiązując do wypowiedzi jednego z panów posłów – tak, nie byliśmy konsekwentni. Gdybyśmy byli konsekwentni, to trzeba byłoby do projektu rozporządzenia ministra rolnictwa, w którym mówi się o karze w wysokości 105 tys., dopisać jeszcze likwidację przedsiębiorstwa. Tak, jak jest to w ustawie o nasiennictwie – tam się mówi o sankcji i o likwidacji zasiewu. Ale nie chcę tu dyskutować na ten temat.

Teraz pojawia się taka kwestia, o której powiedział jeden z panów posłów. Tak, daliśmy Komisji Europejskiej wyniki badań, wykonanych przez Instytut Zootechniki w kontekście identyfikacji DNA poszczególnych gatunków zwierząt. To świadczy o tym, że nam zależy na tej sprawie. Czy będzie wolno stosować mączki, czy nie będzie wolno – to zależy od decyzji KE. Mało tego – muszą być certyfikowane laboratoria nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach europejskich UE, które identyfikowałyby to DNA.

Sam też powiedziałem, że jest mniejszy problem przy skarmianiu trzody przez drób, niż drobiu przez trzodę, ponieważ w przypadku, kiedy jest jeden gatunek, to oznaczanie jest łatwiejsze. Jak wynika z tego, co wiemy na dzień dzisiejszy, to od połowy 2014 r. będzie możliwość spożywania mączek mięsno-kostnych przez drób; mączek z trzody. Jak to już powiedziałem, jest tu kwestia rozpoznawalności DNA.

Kolejna sprawa, o którą zapytał jeden z panów posłów. Tak, to rozporządzenie unijne jest z 2009 r., a nasze przepisy bazują na rozporządzeniu z 2002 r. Implementacja dotyczy w ustawie o ochronie zdrowia zwierząt – czyli w tzw. ustawie zakaźnej – tylko tego, co musimy implementować z rozporządzenia. Natomiast były przepisy wykonawcze, które ukazały się dopiero w 2011 r.; dlatego jest tu opóźnienie w stosunku do rozporządzenia i tego wcale nie ukrywam. Tylko dzisiaj jest u nas taka procedura, że ustawa jest pisana przez Rządowe Centrum Legislacji. Występowaliśmy jako resort z wnioskiem, abyśmy sami mogli napisać ustawę, ale w jednym przypadku RCL się zgadza, a w innym

– nie. Oczywiście aktywnie uczestniczyliśmy w każdym etapie pisania tejże ustawy. Tak wygląda ta kwestia.

Kolejna sprawa, o którą pytał chyba pan poseł Ajchler. Tak, chcemy również przy okazji nowelizacji tych ustaw usystematyzować i uporządkować sprawy funkcjonowania laboratoriów w Polsce – tak, żeby Inspekcja Weterynaryjna miała nad nimi bezpośredni nadzór. Oczywiście będą też państwowe laboratoria certyfikowane Inspekcji Weterynaryjnej. To są nasze propozycje, jeśli chodzi o zmiany w innych ustawach – m.in. w ustawie o nawożeniu; to jest implementacja oraz sprawy, o których wspominałem.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia, oczywiście istotna. Procedura jest taka: jeżeli inspektor – czyli powiatowy lekarz weterynarii lub pracownik przez niego upoważniony – będzie miał uzasadnione podejrzenie stosowania mączek, to nie odbywa się to na zasadzie, że za dwie godziny podjedzie samochód i będzie wywoził te wieprzki czy inne zwierzęta do ubojni, żeby je tam zutylizować. Jeżeli jest podejrzenie, to lekarz wydaje decyzję o zatrzymaniu. Były do dzisiaj takie sytuacje, że pojawiało się podejrzenie, a na drugi dzień towar znikał – łącznie ze zwierzętami. A jak już powiedziałem, mamy dzisiaj problem z identyfikacją zdarzeń w łańcuchu żywieniowym; pokazało to życie, a przy okazji – różne media.

W Zakładach Higieny Weterynaryjnej pobrana próbka jest badana w ciągu 24 godzin, a w przypadku Państwowego Instytutu Weterynaryjnego to są trzy dni. Nie ma problemu, o jakim mówił pan poseł Ajchler, że to będzie np. czekanie na końcówce tuczu; wiadomo, co się dzieje, kiedy np. w przypadku drobiu waga jest za duża – to jest kwestia ceny.

Kolejna kwestia – Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Prawdopodobnie dzisiaj pan minister podpisze pismo do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów z propozycją założeń powołania jednej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Oczywiście od razu mówię, że spotykały się tzw. komisje uzgodnieniowe i są rozbieżności; szczególnie istotnym problemem jest kwestia, pod kogo nowa inspekcja ma podlegać.

Dzisiaj inspekcja podlega Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Uwagi do projektu złoży Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji – w kontekście zarządzania kryzysowego, tak bym to nazwał. Dzisiaj jest to administracja zespolona, podległa wojewodom, a my – przypominam – nie chcemy zespolenia, tylko pionizacji. Trzecia kwestia to stanowisko w tej sprawie Ministra Zdrowia – czytaj: Głównej Inspekcji Sanitarnej. Oczywiście główny argument jest taki, że ta Inspekcja odpowiada za bezpieczeństwo zdrowotne kraju, a bezpieczeństwo zdrowotne kraju wynika również z bezpieczeństwa żywnościowego.

Ale powiem państwu tak, w zeszłym tygodniu również zostało wysłane pismo do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, bo jest audyt FVO (Biuro ds. Żywności i Weterynarii) i pojawił się problem, kto ma być koordynatorem audytu w kontekście produkcji pierwotnej pochodzenia roślinnego. W tej sprawie Główna Inspekcja Sanitarna napisała, że oni się tym nie zajmują. I to jest dziwne – mówię to w tym kontekście, o którym też wie tu obecny pan doktor, zastępca głównego lekarza weterynarii: jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywności, to oni za wszystko odpowiadają, a jak przychodzi do audytu, to pierwotna produkcja roślinna ich nie interesuje. A przypominam – 852, ustawa o bezpieczeństwie żywności, mówi wyraźnie, kto jest gospodarzem tejże ustawy i kto odpowiada: Minister Zdrowia. Daję taki przykład z bezpośrednich prac i zdarzeń, które są prowadzone w naszych resortach. To taki przykład z dnia dzisiejszego.

Jak sądzę, pewnych dodatkowych argumentów za powołaniem jednej inspekcji w ostatnich kilku miesiącach dostarczyło nam życie w kontekście zdarzeń w łańcuchu żywnościowym. Już nie będę mówił o soli sprzed półtora roku, o mączkach, dioksynach i o innych sprawach, jak również o sprawach czarnego PR-u w krajach, w których staliśmy się naprawdę poważnym konkurentem na rynku żywnościowym.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Jesteśmy tutaj opóźnieni z różnych względów – i to mówię wprost. Będzie idea powołania podkomisji, żeby wszystkie tematy wyłuszczyć? Ja tu nie widzę problemu – wiedzmy wszystko i rozmawiajmy o wszystkim. Zależy nam na tym, żeby ta ustawa była przyjęta.

A, jest jeszcze jedna kwestia. Audyt, który był w sprawie stosowania mączek mięsno-kostnych, wskazał nam, że jesteśmy za mało sankcyjni, jeśli chodzi o kary za stosowanie tego procederu. Mam tu wykaz 98 spraw, z których 58 zostało umorzonych przez

prokuratury bądź stwierdzano niską szkodliwość czynu – to od 2011 r., jeżeli chodzi o ten proceder. To są przykłady. Jeżeli ktoś by dostał tę najwyższą karę… Zresztą, jak powiedziałem, tu nie ma dowolności karania ze strony lekarza weterynarii, tylko kary są przypisane w określony sposób. To tak, jak w Kodeksie drogowym – za przekroczenie prędkości np. o 30 km są dajmy na to trzy punkty i jakaś kara; to nie jest tak, że lekarz sam pójdzie do gospodarstwa i dowolnie zinterpretuje, że tutaj to się należy tyle a tyle. Na pewno jest to antymotywacja dla takiego procederu, jeśli jest szybko zastosowana kara administracyjna – a przy tym kara skuteczna, bo tu się mówi również o Ordynacji podatkowej, czyli windykacji poprzez odpowiednie instytucje, jakimi są urzędy skarbowe.

Jak mówię, z jednej strony jesteśmy aktywni i mobilni, jeśli chodzi o prace nad możliwością wprowadzenia mączek, bo mamy duże ilości tegoż towaru. Była już o tym mowa na posiedzeniu Komisji – jesteśmy w stanie ewentualnie zastąpić do 0,5 mln ton z tych 2 mln ton soi, która do nas spływa. A chciałem również przypomnieć o tym, że za czasów tego rządu został wprowadzony program dla roślin motylkowatych i ponad 200 tys. ha jest nimi obsianych; są dodatkowe dopłaty za zasiewanie motylkowatymi z przeznaczeniem na pasze białkowe czy na nasiona.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Próbujemy porządkować różne kwestie. Może nie odpowiedziałem na wszystkie pytania. Jeśli są dodatkowe pytania, to jest pan doktor Jażdżewski, który może na nie odpowiedzieć, uwzględniając detale dotyczące kontroli i postępowania. Tak, jak mówiłem – dzisiaj jest problem…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Było pytanie pani poseł Niedzieli – chodzi o to, żeby powiedzieć…

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

…ze sposobem identyfikowania białka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

…dokładnie o tej mączce. Tak, pani poseł?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To proszę pana inspektora, żeby dokładnie powiedział, o co tam chodzi.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę przysunąć bliżej mikrofon, bo się nie nagra.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Strasznie krótkie są te przewody. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, głośno i wyraźnie…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To trzeba przysunąć krzesło.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Na dzień dzisiejszy nie mamy jeszcze do końca zwalidowanego testu, odróżniającego białko wieprzowe od białka drobiowego. Na czym polega problem? Otóż wydawałoby się, że jest to proste i łatwe do wykonania, ale nie mamy tu przecież do czynienia z matrycą w postaci tkanki, która nie jest poddana żadnej obróbce. To jest wysoce przetworzona tkanka i dlatego wcale nie jest tak łatwo stworzyć test, który będzie dawał nam gwarancję wykrywania odpowiedniej ilości DNA, wskazującej na celowe dodanie.

Przecież musimy też pamiętać o tym, że w badaniach genetycznych wystarczy ślad DNA, a będzie można wykryć takie DNA i stwarzać w tym momencie nie tylko problemy administracyjne, lecz także sądowe. Te testy muszą nie tylko wskazywać i wykrywać białko, ale muszą wskazywać nam ilości, które mogą sugerować rzeczywiście celowe dodanie. Jeżeli będziemy mieli drobne zanieczyszczenie w mączce wieprzowej i wykry-

jemy odrobinę mączki drobiową, wtedy oczywiście cała machina administracyjna może zostać uruchomiona – i to zupełnie niepotrzebnie. A więc ten test wcale nie jest taki prosty do stworzenia i do opracowania.

Ponadto nie wszystkie laboratoria w Europie są gotowe, by wdrożyć tę metodologię. Akurat Polska jest jednym z czterech krajów UE, które najszybciej dokonały walidacji nowego testu, ale jest bardzo wiele członkowskich krajów unijnych, które nie mogą – lub wręcz nie chcą – stosować takiego testu. Doskonale znamy stanowisko brytyjskie i stanowisko francuskie; rządy tych krajów nie chcą słyszeć o wprowadzeniu możliwości skarmiania mączkami zwierząt gospodarskich, innych niż ryby.

Od 1 czerwca tego roku mamy możliwość wykorzystania mączek mięsno-kostnych, pochodzących ze ssaków – oczywiście z wyjątkiem przeżuwaczy – do stosowania u ryb. Natomiast cała dyskusja, oprócz zwalidowania testu, będzie bardzo długa, jak podejrzewam, bo Komisja chciała przedstawiać swoje propozycje państwom członkowskim od jakiegoś czasu. Właściwie od 2013 r. mieliśmy mieć taką możliwość, ale zostało to przesunięte o kolejny rok, ponieważ jest bardzo wiele krajów, które w ogóle sprzeciwiają się dyskusji na temat wprowadzenia do jadłospisu zwierząt gospodarskich mączek mięsno-kostnych.

Jeśli chodzi o koszty badań w kierunku BSE, to może podam tylko koszty za lata 2010-2012. Koszty badań to jest 9,5 mln zł w 2010 r., 7,5 mln zł w 2011 r. i 5,5 mln zł w 2012 r. Te koszty ulegają zmniejszeniu, ale możemy przyjąć, że skoro takie badania prowadzimy od 2002 r., spokojnie możemy dodać kwoty rzędu 10 mln zł rocznie – bo tyle mniej więcej wynosiły te koszty w pozostałych latach.

Natomiast te kwoty ulegają zmniejszeniu z jednego, prostego powodu – podwyższamy wiek badanych zwierząt. Kiedyś badaliśmy wszystkie zwierzęta – mówię tu o normalnym uboju, gdzie mamy do czynienia z badaniami około 0,5 mln sztuk rocznie. Kiedyś badaliśmy zwierzęta powyżej 30 miesiąca życia i było to około 540 tys. zwierząt rocznie. Dzisiaj badamy zwierzęta powyżej 96 miesiąca życia, a więc też podnosimy wiek i badań jest mniej, niż 300 tys. rocznie – zatem koszty się zmniejszają.

Muszę też dopowiedzieć jeszcze jedną rzecz. Kwestia skarmiania mączkami, obecnie nielegalnego, niestety podważa wiarygodność jakości polskiej żywności. Oczywiście musimy pamiętać, że kraje trzecie obserwują, co się dzieje w polskich mediach, co jest prezentowane. Tutaj muszę przyznać, że po programach, które były emitowane w TVN Uwaga!, już mamy bardzo ostre, tak bym powiedział, zapytania z Czech i Słowacji. A także jest spory rynek zbytu, jaki dla nas widzimy w przyszłości – czyli Chiny; również Chiny wystosowały zapytanie, czy panujemy nad sytuacją. Zatem w rezultacie tu trzeba pamiętać, że to nie tylko chodzi o kwestię bezpośredniego, ewentualnego zagrożenia dla zdrowia człowieka; tu chodzi jeszcze, że tak powiem, o pewien wymiar poglądu na temat naszej żywności i jej jakości. Tu jest główny kłopot.

Rzeczywiście mamy sytuację, w której na dziś te działania, które są tylko i wyłącznie związane z doniesieniami do prokuratury i Kodeksem karnym, wydają się być, mówiąc eufemistycznie, średnio skuteczne, ponieważ ponad połowa spraw jest umarzana. A jeżeli zapadają wyroki sądowe, to najwyższe kary wynoszą w granicach 3-4 tys. zł. Porównując, ile kosztuje tona takiej mączki *vs.* tona soi, to czasami wystarczą nawet dwa-trzy miesiące tuczu z zastosowaniem nielegalnej mączki, żeby zapłacić takie kary. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze zabierze głos pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo, w kontekście wypowiedzi pana ministra i pana doktora Jaździewskiego jestem tym bardziej przekonany, że nie powinniśmy w sposób szybki, pochopny i bezrefleksyjny przyjmować tej ustawy. Nie wiadomo, kto jest jej autorem. Jak stwierdził pan minister, to raczej Rządowe Centrum Legislacyjne bardziej foruje tę ustawę, niż ministerstwo rolnictwa. Wydaje się, że może jest jakieś głębsze niezrozumienie intencji, związanych z tą ustawą.

Po drugie przedstawili państwo listę kilkudziesięciu organizacji rolniczych, z którymi projekt ustawy został skonsultowany. Odpowiedzi wpłynęły tylko od kilku organizacji.

Głos z sali:

Tak, jak zawsze.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tak, to jest generalnie problem mechanizmu konsultacji społecznych, na który się powołujemy. Przy każdym akcie prawnym – również przy projektach rozporządzeń – państwo wpisujecie, z kim to będzie konsultowane. A konsekwencją procesu konsultacji – który albo daje zbyt krótkie terminy, albo jest traktowany jak kwiatek do kożucha – jest to, że będą padały takie głosy, jaki padł przed chwilą ze strony przedstawiciela jednej z organizacji producentów drobiu. To głos, że to Sejm nałoży kagańce, drastyczne kary, prowadzi do niszczenia polskich gospodarstw.

W związku z tym wydaje mi się, że skoro najważniejsze polskie organizacje rolnicze nie raczyły, nie mogły bądź nie potrafiły wydać opinii na poziomie konsultacji resortowych, to może w trakcie pracy podkomisji uda się uzyskać taki głos – m.in. od Krajowej Rady Izb Rolniczych, Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, NSZZ RI „Solidarność", Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", „Solidarnych" Mariana Zagórnego itd., itd. Chciałbym, żeby te organizacje – które zapewne potem zbudują cały gmach krytykowania rozwiązań prawnych, jakie będą dokuczliwie dotykały polskich rolników – wyraziły swoje zdanie w sprawie projektu ustawy. Jeżeli nie zdążyły tego zrobić na poziomie konsultacji resortowych, to trzeba poprosić o opinie. Trzeba wysłać oddzielne pisma i poprosić o opinie do projektu ustawy – tak, abyśmy mieli pełną jasność i przekonanie odnośnie do tego, jakie jest stanowisko polskich organizacji. Czy ono zostanie zaakceptowane przez ustawodawcę, to jest oczywiście sprawa pewnych argumentów i merytorycznej dyskusji, ale chciałbym, żeby ten głos był bardzo wyraźnie słyszany.

Sprawa druga, która mnie – powiem szczerze – trochę dziwi. Otóż kiedy dotykamy problemu skutków finansowych, mówi się o tym, że nie będzie skutków finansowych dla instytucji publicznych – bo oczywiście skąd miałyby być? Natomiast państwo piszecie w opisie skutków – i to jest pytanie, na które też trzeba odpowiedzieć trochę Wyspiańskim: „To któż moich groszy złodziej, czy Żyd jucha, czy dobrodziej?" – że przewidujecie państwo maksymalny, dodatkowy dochód budżetu państwa z tytułu kar w latach 2014-2018 w wysokości 97.198.092 zł w danym roku.

Co oprócz tego jest celem ustawy, zapisanym w tekście? Chciałbym, żeby to też było przedmiotem naszej analizy. Otóż „Celem stawianym przed organami egzekucyjnymi w związku z egzekucją kar pieniężnych, o których mowa w projektowanym art. 85a ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczania chorób zakaźnych, jest zapewnienie wpływu dochodów budżetowych na poziomie 29.159.427 zł".

To czy intencją ustawy jest wyeliminowanie patologii, niepogarszanie wizerunku polskiej żywności – to, o czym pan doktor tutaj tak pięknie mówił? Czy wprowadzenie rzeczywistego egzekwowania prawa – może tu trzeba bardziej postawić na świadomość producentów, a nie tylko na drakońskie kary? Czy też intencją jest ściągnięcie – jak sami państwo napisaliście – dziesiątków milionów złotych do budżetu?

W związku z tym utwierdzam się w przekonaniu, że nie powinniśmy podchodzić do tej ustawy w sposób pochopny – i powołanie podkomisji jest wręcz konieczne.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Miałbym prośbę… Zaraz, jeszcze chwilę, panie ministrze. Teraz sobie udzielę głosu. Panie inspektorze, mam prośbę, żeby przesłać do nas taki wykaz spraw w kwestii tych doniesień – jeśli to jest możliwe.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Wykaz czy statystykę?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wykaz, bo prezydium zadecyduje o wystąpieniu do Ministra Sprawiedliwości, żeby dał nam informację na ten temat – dlaczego te sprawy są umarzane, skoro powinny być potraktowane w sposób bardziej restrykcyjny. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Myślę, że intencją wprowadzenia implementacji tej ustawy jest m.in. doprowadzenie do jak najszybszego skarmiania mączek mięsno-kostnych. Teraz jest taka kwestia: czy będziemy dbali o te mniej więcej 95% rolników, którzy chcą skarmiać i postępować zgodnie z prawem – czy będziemy się bali, że będą zbyt restrykcyjne kary dla tych, którzy nie przestrzegają prawa? I tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Padł wniosek o powołanie podkomisji. Czy są inne wnioski na tym etapie? Bardzo proszę.

Poseł Artur Dunin (PO):

Tak. Składam wniosek przeciwny. Natomiast z uwagi na to, że panie posłanki i panowie posłowie są na posiedzeniach innych komisji, bardzo proszę o przerwę do godz. 10.50.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To wniosek formalny. Ale jeszcze pan poseł Ajchler chciał zabrać głos odnośnie do wniosku. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, nie wiem, czy koniecznie musimy tutaj… Możemy podjąć decyzję o powołaniu podkomisji, a skład osobowy ustalimy na innym posiedzeniu, skoro teraz nie ma posłów.

Uważam jednak, że nie powinniśmy niczego robić na „wariackich papierach”. Posłowie mają pewne pytania i powinni dostać odpowiedzi. Za chwilę panowie posłowie będą to wykorzystywać – być może niepotrzebnie, bo mogą zostać przekonani podczas pracy w podkomisji, a nie podczas pierwszego czytania. Być może przekonamy się wzajemnie, że trzeba, że wręcz należy zrobić to, o czym powiedział pan minister. Bo mnie zaświeciło się światełko, jeśli chodzi o skarmianie mączki – bo to jest przede wszystkim interes państwa, to jest interes polskiego rolnika.

Więc chciałbym podejść do tego racjonalnie, a nie zrobić tak, jak to się niekiedy odbywa – jest pierwsze czytanie itd., itd. No po co tak szybko, jeśli nie ma aż takiego pośpiechu? Z tego, co mi przekazano, to wiem, że pan minister mówi – „jak najszybciej”. No pewnie, ale skoro przez tyle lat tego nie zrobiono, to można jeszcze chwilę odczekać i zrobić to porządnie, bo w moim przeświadczeniu sprawa jest niebagatelna.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak jest, panie pośle. Mamy na razie demokrację – tak więc do godz. 10.55 dajemy czas, żeby osoby, które ewentualnie będą chciały przyjść, mogły się tutaj pojawić. Dziękuję. Ogłaszam przerwę.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wznawiam obrady Komisji. Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? W czasie przerwy były do mnie pretensje, że nie udzieliłem głosu – ale staram się zawsze udzielać głosu. Nie widzę zgłoszeń.

Kto jest za wnioskiem o powołanie podkomisji do ustawy, zawartej w druku nr 1698, proszę o podniesienie ręki. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Nie widzę.

Za 13 posłów, 11 przeciw, zero wstrzymujących się. Powołujemy podkomisję. Proszę o zgłaszanie nazwisk.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Poseł Cezary Olejniczak, SLD.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
SLD – poseł Olejniczak. PSL?

Poseł Marek Sawicki (PSL):
Poseł Borkowski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Przypomnę, że powołujemy dziewięć osób. Trzy z Platformy, dwie osoby z PiS-u i po jednej osobie z innych klubów. Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):
Pan poseł Krzysztof Ardanowski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
PiS – poseł Ardanowski. I zgłosił się poseł Szymon Giżyński. Ruch Palikota?

Poseł Andrzej Lewandowski (RP):
Poseł Andrzej Lewandowski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Poseł Lewandowski. Solidarna Polska?

Poseł Jacek Bogucki (SP):
Poseł Jacek Bogucki.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Zgłaszał się też poseł Żaczek. Jacek, Żaczek mówił, że chce być w podkomisji. Jak ustalacie?

Poseł Jacek Bogucki (SP):
To zgłaszam posła Żaczka.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę?

Poseł Jacek Bogucki (SP):
Nie ustaliliśmy. Jeśli poseł chce, to zgłaszam posła Żaczka.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dlatego o tym mówię.

Poseł Jacek Bogucki (SP):
Ja z nim nie uzgadniałem, bo nie mogłem go znaleźć. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Zgłosił się.

Poseł Marek Sawicki (PSL):
Poseł Żaczek bardzo chciał być w tej podkomisji. Prosił o to.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Z Platformy Obywatelskiej?

Poseł Artur Dunin (PO):
Pani poseł Dorota Niedziela. I mam prośbę. Jest Dorota?

Poseł Marek Sawicki (PSL):
Nie ma. Przed chwilą wyszła.

Głos z sali:
Pani poseł chciała się zgłosić.

Poseł Artur Dunin (PO):
Wiem, że chciała się zgłosić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Mówiła, że chce.

Poseł Artur Dunin (PO):

Tak, tak. Zgłaszam panią poseł Dorotę Niedzielę, natomiast prosiłbym o sekundę wstrzymania się, bo chciałbym ustalić z nią, kogo chciałaby doprosić do pracy w podkomisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Musimy się sekundę wstrzymać na prośbę pana przewodniczącego. Ustali jeszcze nazwiska dwóch osób do podkomisji.

W międzyczasie możemy prowadzić dyskusję. Jest taka sytuacja, że pani marszałek wyznaczyła termin na 8 października, ale wystąpimy z pismem o przesunięcie tego terminu o dwa tygodnie. Dlatego będzie prośba do podkomisji, żeby we wtorek przedsejmowy odbyło się dłuższe posiedzenie. Wystąpię formalnie o opinię do ważniejszych organizacji rolniczych – tak, żebyśmy 10 października mogli rozpatrzyć to jako Komisja.

Z Platformy Obywatelskiej: pani poseł Niedziela, pani poseł Hoppe i pani poseł Marczułajtis.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, mam prośbę i sugestię, żeby posiedzenie tej podkomisji nie odbywało się w godzinach porannych – jeśli to ma być we wtorek – tylko trochę później.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Myślę, że godzina gdzieś tak… Ale pan jest członkiem podkomisji? Nie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący – nie jestem, ale chciałbym uczestniczyć w posiedzeniu podkomisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To proszę się zgłosić do przewodniczącego podkomisji – przepraszam, ale my o tym nie decydujemy. Tylko mamy prośbę, żeby posiedzenia odbyły się do 9 października. Chodzi o to, aby podkomisja przekazała sprawozdania w takim terminie, żebyśmy 10 października zajęli się sprawą na posiedzeniu Komisji. I poprosilibyśmy panią marszałek, żeby przedłużyła termin o dwa tygodnie. Myślę, że dwa tygodnie przesunięcia nie robią aż takiej różnicy przy rozpatrywaniu przez Sejm.

W związku z tym, że została powołana dziewięcioosobowa podkomisja, zaraz po posiedzeniu zapraszam tutaj – wybierzemy przewodniczącego podkomisji. Jeszcze raz przypominam: jest prośba do podkomisji i ustalamy wszyscy, żeby na 9 października było przygotowane sprawozdanie – to 10 października byśmy je rozpatrzyli.

Czy są sprawy różne? Jeśli nie ma, to zamykam posiedzenie Komisji.

Zapraszam tutaj wszystkich – przeprowadzimy demokratyczne wybory.